



SŁUGA BOŻY PROFESOR JEROME JEAN LOUIS MARIE LEJEUNE
LEKARZ - PRZYJACIEL SWOICH PACJENTÓW.

(26.06.1926- 3.04.1994) pediatra, genetyk, odkrywca etiologii Z. Downa
żył w latach 1926–1994, zmarł na Wielkanoc

- **podejście do matek, rodziców, którzy oczekiwali dziecka mówiąc tak popularnie „downiaka”.**

„Nigdy nie zapomnimy tego lipcowego dnia, kiedy przyjechaliśmy przestraszeni, pełni niepokoju” – wspominają rodzice jednego z małych pacjentów szpitala Necken, gdzie pracował: *„Cóż mogliśmy usłyszeć? Po co w ogóle tam jechaliśmy? Przecież nie da się odwrócić historii, nasza córeczka jest chora i będzie taka do Końca życia. Profesor powitał nas bardzo ciepło w swoim laboratorium: Pani jest Mamą? Proszę położyć dziecko na kolana, nie na stole, przecież mógł kazać położyć na przygotowanym do tego stole, a potem zaczął mówić o wszystkim, co jest nie tak, co jest konsekwencją Trisomii 21, z czego nie zdawaliśmy sobie sprawy. Jak zatem na to reagować? Przecież wszystko wydaje się stracone. Właśnie wtedy, jak ojciec i nauczyciel, cierpliwie w kilku słowach wypowiedzianych prosto z serca, a jednocześnie z wielkim autorytetem zaczął nas zachęcać do podjęcia wysiłku i rozpoczęcia na nowo. Tych kilka zdań przekonało nas, że trzeba walczyć, że nie wolno opuszczać rąk.”*

Inne świadectwo: *„Profesor przyjmuje nas z uśmiechem – grzeczny, przyjazny, pełen szacunku, zwraca się do dziecka, pyta o imię dziecka i mówi: Piotrusiu, przyjdiesz do mnie? Bierze go w ramiona, proponuje matce krzesło, ona siada, a on podaje jej Piotrusia, siadł naprzeciwko niej i ojca dziecka i bada je na kolanach matki. Dla nas te proste gesty są, jak objawienie. Lekarz nie bada chorego, on bada nasze dziecko. Potem wszystko wyjaśnia, że to taka choroba, jaka przyszłość czeka dziecko i nas, uspokaja nas, odpowiada na wszystkie nasze pytania i nasze lęki. Przed rozstaniem mówi: jeśli Państwo chcieliby, to przy następnej wizycie można przyprowadzić jego starsze siostry, także mają prawo wiedzieć i rozumieć. Wychodzimy z naszym dzieckiem i jesteśmy spokojni. Profesor sprawił, że odkryliśmy naszą miłość rodziców.”*

- **Wiedzieć i rozumieć – pasja naukowca i tajemnica lekarska.**

Lejeune miał ze swoimi pacjentami niezwykle kontakt – mówi prof. Lucien Israel, z Izraela, a Klara Lejeune, jego córka, potwierdza: *„On bardzo zwracał uwagę na tajemnicę zawodową. Nie mówił nic na temat swoich spotkań z chorymi, czasem wracał do domu bardzo zatroskany, pytaliśmy go dlaczego, a on odpowiadał ”pacjent źle się czuje, martwię się.”*

- **postawa wobec samego fenomenu życia,**

fenomenu, który jest zjawiskiem biologicznym, ale zarazem, jeśli podejmiemy do niego z pewnym takim podejściem filozoficznym, a w końcu teologicznym, to odsłania się jako rzecz niezwykła. Mianowicie rozumiał życie w kategoriach symfonii, pewnego zgrania, harmonii. Nie tylko cała potrzebna i wystarczająca zarazem informacja znajduje się w komórce pierwotnej, ale rozpoczyna się symfonia życia. Rozwija się od świtu stadium embrionalnego, aż po zachód końca życia, mówił prof. Lejeune podczas jednego ze swoich wykładów: *„Życie rozpoczyna się w chwili, gdy wszystkie informacje genetyczne połączą się, aby określić nowy byt. Zaczyna się zatem dokładnie w momencie, gdy cała informacja genetyczna przeniesiona przez komórki męskie połączy się z informacją genetyczną komórki jajowej. Wówczas zaczyna się nowy byt, nie jakiś teoretyczny człowiek, ale już ten, którego nazwiemy później Piotrem, Pawłem albo Magdaleną. To jest ta kategoria symfonii na tym tle zjawisko choroby jawi się jako kakofonia.”*